Rok 1875. KRAKÓW 4 Maja — Wtorek. **№ 3.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Poczta w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ulicy Sławkowskiéj, w Hotelu saskim.

Dziś † Florjana m.
Jutro † Gotarda bisk.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 2 i od 5 — 7 popoł.

Wschód słońca o godz. 4 m. 32.
Zachód o godz. 7 m. 21.

Wiadomości kościelne.

— Jutro, jako w trzeci dzień krzyżowy, procesja z katedry na Wawelu do kościoła P. Maryi o godz. 9 rano. Początek temu nabożeństwu dał św. Mamert, biskup wiedeński przy schyłku XI wieku.

— Minister Ziemiałkowski dziś rano przejeżdżał pospiesznym pociągiem ze Lwowa do Wiednia.

Kraków 4 maja.

— W ostatnich czasach młodzież uniwersytecka po długiem uśpieniu zaczyna dawać znaki życia. — Z przyjemnością donosimy, że słuchacze medycyny, zachęceni przez młodego i dzielnego prof. dra Korczyńskiego, powzięli zamiar wydawania własnemi siłami znakomitych dzieł lekarskich w ogóle, w szczególności zaś podręczników naukowych, tłomaczonych z języków obcych. Profesorowie wydziału lekarskiego, oraz lekarze krakowscy, uznali potrzebę tego rodzaju wydawnictwa, a zarazem oceniając dobre chęci młodzieży uniwersyteckiej, z wszelką gotowością popierają te szlachetne usiłowania. W tym celu, jak się dowiadujemy, ma się zawiązać Stowarzyszenie, którego statut wkrótce wypracowanym zostanie. Komitet przygotowawczy złożony z drów Lutostańskiego, Pareńskiego, Paszkowskiego, tudzież słuchaczów medycyny: Podegimskiego i Skórczewskiego, usilnie pracuje, aby zamiar powyżej skreślony jak najprędzej urzeczywistnić. Należy się spodziewać, że przedsięwzięcie to znajdzie dobre przyjęcie i poparcie u naszych lekarzy i przyczyni się do obudzenia ruchu naukowego między lekarzami i młodzieżą polską.

— Od dnia dzisiejszego, z powodu ciągłej pracy w polu, wieśniacy zaczynają posilać się podwieczorkiem, zkąd też urosło przysłowie:

„Święty Florek
Daje podwieczorek“.

W Krakowie zaś o solenizantach dzisiejszych, (którym przy tej sposobności zasyłamy serdeczne życzenia), zwykło się mówić:

„Na świętego Florjanka,
Bywają dobre śniadanka“.

— Słuchacze tutejszego instytutu technicznego wnieśli prośbę do Wydziału krajowego o udzielenie im funduszu na wycieczkę w okolice Suchej w celach naukowych. Mają tam przeprowadzić pomiary geodetyczne pod przewodnictwem profesora Lorenckiego, oraz zwiedzić tamtejsze fabryki pod kierunkiem prof. technologji p. Władysława Rozwadowskiego. Nie należy wątpić, że Wydział krajowy przychyli się do powyższej prośby, zwłaszcza że większa część tutejszej młodzieży technicznej, składa się przeważnie z ubogich i niezamożnych.

— Na pomnik dla ś. p. Feliksa Bendy, złożono w naszej redakcji: p. br. Théobaldi 5 zła. — Razem z poprzedniemi złożono dotąd zła. 9 ct. 20.

— Pan Wacław Szymanowski, redaktor *Kurjera Warszawskiego*, bawił chwilowo w naszem mieście.

— Pewien miłośnik muzyki z Wilna, nabył w tych czasach wypadkowym sposobem prawdziwe skrzypce Stradivariusa za 2400 rsr. (3600 zła.)!!!

— W niedzielę 2 maja, instytut głuchoniemych w Warszawie, obchodził stuletnią rocznicę urodzin swego założyciela księdza Jakóba Falkowskiego (ur. 29 kwietnia 1775 r.).

Zemsta Ledy.

Nowella.

Najpiękniejsza i najoryginalniejsza pod słońcem kobieta, hrabina M. zapragnęła pewnego pięknego poranku, aby młody malarz p. X. wykonał jej portret. Artysta, który postanowił sobie nigdy nie malować portretów, odmówił prośbie pięknej wdówki; gdy ta jednak niezrażona, kilkakrotnie jeszcze udawała się doń w tym samym interesie, znudzony a nawet obrażony, postanowił ją za natrętctwo ukarać. — Odpowiedział więc, że zgadza się na propozycję, ale pod warunkiem, że hrabina pozwoli wykończony portret umieścić na wystawie. — Piękna pani się zgodziła, a artysta w ciągu jednego posiedzenia rzucił na płótno szkic jej nadobnej twarzyczki.

* * *

W tydzień uparta dama odebrała dwa listy. Jeden zawierał następujące wyrazy: „Chciałaś Pani, abym cię koniecznie malował. Wola twoja spełniona. — Proszę odwiedzić wystawę“.

W drugim liście mieściło się sprawozdanie z wystawy, w którym znajdował sie ustęp taki: „Portret hrabiny M. *w postaci Ledy* wzbudza powszechny podziw. Publiczność nie wie, czemu się dziwić więcej, czy mistrzowskiemu pędzlowi, czy śmiałości pięknej hrabiny, czy też szczęściu młodego malarza“.

* * *

Upłynęły dwa dni. Do drzwi artysty zadzwoniła hrabina.

— Panie — rzekła zimno — zemściłeś się za mój upór w sposób oryginalny — przyznaję, ale nie powinieneś był znizać się do potwarzy i fałszu.

— Magistrat ostrzega publiczność, iż pomiędzy psami na Kleparzu ukazała się wścieklizna. Środki ostrożności zarządzone.

— Dowiadujemy się, że roboty około przeistoczenia dawnego arsenału miejskiego na muzeum ks. Czartoryskiego, odroczone zostały do jesieni z powodu nienadania się przygotowanych planów.

— Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Instytutu technicznego w Krakowie, wyznaczyło 260 zła. na nagrody za najlepsze opracowanie zadań konkursowych, podanych przez profesorów Instytutu z dziedziny budownictwa cywilnego, mechaniki, fizyki, mechaniki, fizyki, technologji, chemji i historji naturalnej. Najwięcej ciekawości budzi zadanie z budownictwa, podane przez prof. Nitsch'a. Ma to być projekt willi wzorowo urządzonej, wykonany z wszelkiemi szczegółami. Szkoda tylko, że nagroda jest tak małą, bo tylko 60 zła. za najlepsze rozwiązanie. Kasa jednak towarzystwa nie może wyższej wyznaczyć kwoty. Mogliby nasi pp. architekci i budowniczowie, jak również ludzie, których techniczne wykształcenie naszej młodzieży interesuje, przyjść w pomoc towarzystwu choćby małemi kwotami.

— Dnia 5 maja b. r., odbędzie się drugie zwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie. W swoim czasie nieomieszkamy podać czytelnikom *Kroniki* bliższych dat co do rozwoju i działalności rzeczonego Zakładu. Nadmienić jednak musimy, iż pomieniona instytucja wielkiem uznaniem i zaufaniem za granicą poszczycić się może.

— Ulubiona w mieście naszem orkiestra pułku ks. pruskiego, zostanie we wrześniu b r. przeniesioną do Wiednia. Miejsce jej zajmie muzyka pułku hr. Huin, uważana za jednę z najlepszych orkiestr wojskowych austrjackich.

— Panna Voigt, śpiewaczka opery w Bernie, córka tutejszego obywatela, oraz wiolonczelista Kretschner z Wiednia, zamierzają wystąpić u nas z koncertem.

— Na przedmieściu Piasek zaczęto tworzyć szpaler drzew wzdłuż drogi prowadzącej od plantacji aż do kościoła. Robotom przewodniczy osobiście niezmordowany dr. A. Kremer.

— W sobotę ma nastąpić otwarcie ogrodu strzeleckiego. Słyszeliśmy, że zarząd poczynił wszystko, co tylko przyczynić się może do wygody i uprzyjemnienia pobytu w tem jedynem miejscu rozrywki w naszem mieście podczas pory letniej. Więc postarano się o nowego a doskonałego restauratora, odświeżono i pomalowano werandę służącą za schronienie podczas deszczu, a co nadewszystko zapewniono sobie do koncertów współudział najlepszych orkiestr, które połączonemi siłami (w liczbie 100 osób), dawać będą co dwa tygodnie tyle za granicą lubiane *concerts monstres.* Zapomniano tylko o jednej a ważnej rzeczy, o którą oddawna dopominała się u zarządu publiczność. Mamy na myśli estradę koncertową. Umieszczona w najniewłaściwszem miejscu, nietylko że zasłania widok na rozciągającą się po za nią uroczą łąkę, ale i z powodu zbyt wielkiej odległości nie zawsze pozwala słyszeć muzykę na niej wykonywaną. Gdyby zarząd uwzględniając te niedokładności, zechciał estradę przenieść na miejsce, gdzie dawniej stała t. j. *vis-à -vis* werandy, wyświadczyłby prawdziwą przysługę nietylko publiczności miłującej muzykę ale i sobie. Zyskując bowiem miejsce zajmowane dzisiaj przez estradę, mógłby powiększyć liczbę stołów i stołków, których brak tak często daje się czuć w ogrodzie strzeleckim.

— Choćbyśmy mieli być posądzeni o niedyskrecję, zdradzimy tajemnicę, aby się podzielić z przyjaciołmi wesołości miłą wiadomością, że niezrównany nasz piosnkarz i humorysta p. A. Barthels napisał libretto do operetki, której tło stanowią stosunki miejscowe.

— Dnia 1 maja obchodzono rocznicę 25-letnią zasług i pracy na polu muzycznem p. Leopolda Lewandowskiego, dyr. orkiestry warszawskiej i orkiestry teatru rozmaitości; jest to jedyny u nas kompozytor mazurów odznaczających się wyższą wartością i prawdziwie swojskim charakterem.

— Ciekawą wiadomość znajdujemy w *Kurjerze Codziennym.* Zapewnia on bowiem, że autor znakomitego dramatu *Niewinni,* odznaczonego na tegorocznym konkursie krakowskim, ukrywa się tylko pod pseudonymem Władysława Okońskiego, pragnąc zachować ścisłe incognito. Widoczną więc jest rzeczą, że dziś już ludzie wstydzą się nawet dobrze pisać, bo z pięciu utworów odznaczonych na jednym konkursie, do czterech aż nie chcą się przyznać właśni ich ojcowie!

— Akademicy lwowscy, jak donosi „Kurjer polski“ podpisują petycję do sejmu krajowego, w sprawie założenia fakultetu medycznego.

— Potwarzy? — przerwał zaniepokojony malarz.

— Tak, potwarzy. Publiczność, która uważa mnie za model do twojej Ledy, mniema naturalnie, że całe ciało, któreś do głowy mojej domalował, a które prawdę mówiąc, wcale ci się nie udało, również do mnie należy. Czyż w takim razie nie mam prawa nazwać twej pracy potwarzą?

Artysta zmieszany, tracił przytomność coraz bardziej.

— Wymagam tylko — ciągnęła dalej piękna hrabina, abyś pan obraz odebrał z wystawy i przerobił go. Żebyś jednak i po raz drugi płótna nie zepsuł, przypatrz się dobrze swojemu modelowi.

To mówiąc, zrzuciła szerokie okrycie, którem była odziana i ukazała się oczom malarza tak, jak księżna Ferrary Tycjanowi. . . . . . .

* * *

Koniec łatwy do przewidzenia.

Obraz przerobiony, odesłany został hrabinie z listem pełnym zapału. Trzebaż dodawać, że biedny artysta zakochał się w swoim modelu szalenie?

Niestety, odpowiedzi nie było, a gdy po długiem a gorączkowem oczekiwaniu malarz udał się ze drżeniem do pałacu hrabiny, powiedziano mu, że pani hrabina wyjechała. Doręczono mu przytem mały bilecik. Mieściły się w nim te słowa: „Jeżeli pan mnie tak gorąco pokochałeś, jak piszesz, to wyjazd mój możesz uważać za sprawiedliwą karę za postępek, jakiego się niegodnie względem mnie dopuściłeś“.

— Na strzelnicy odbyło się w niedzielę ogólne doroczne zgromadzenie Towarzyszy strzelców naszego miasta. Komitet przypominając zasługi nieodżałowanego gospodarza swego ś. p. Edwarda Graffa, podał do wiadomości zgromadzonych, że uczcił pamięć jego żałobnem nabożeństwem i portretem, który po wymalowaniu zawieszony zostanie w nowo odbudowanej sali towarzystwa, co zgromadzenie z oznakami wielkiego zedowolenia przyjęła do wiadomości. Następnie po załatwieniu innych spraw gospodarczych, przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrani: prezesem ponownie Ludwik Zieleniewski, wiceprezesem Juljusz John, sekretarzem Marjan Dworski, kasjerem Adam Krywult, a gospodarzami: Antoni Chmurski i Teodor Riedel. Do komitetu wybrano: pp. Stockmara, Teodora Baranowskiego, Józefa Kicińskiego, Jerzego Goebla, Stanisława Armatysa i Rudolfa Johna; na zastępców: pp. Aleks. Heurteux, Ign. Höfelmayera, Adolfa Pollera i Trauczyńskiego.

— Program koncertu pani Jakowickiéj i p. Marka we środę: Sonata apassionata Bethowena, odegra L. Marek; Rondo finale z opery „Lucia“ Donizettego, odśpiewa p. F. Jakowicka; Larghetto, Nocturn i Mazurki Chopina, odegra L. Marek; Arja z opery „Puritani“, odśpiewa p. F. J.; Małgorzata przy kołowrotku Schuberta, Moment musical tegoż, Erlkönig tegoż, Etude de Concert Liszta, odegra p. Marek; Arja z opery „Mignon“ Thomas'a, odśpiewa p. F. J.; Tarantella z opery „Niema z Portici“ Liszta, odegra L. Marek; pieśń Lenana muzyka Marka, Niezapominajki Donizettego, „La véritable Manolla“ piosnka hiszpańska, odśpiewa p. F. Jakowicka. Początek o godz. 7½.

— Rzadki dowód troskliwości o przyszłość lokatorów, a tem jeszcze rzadszy w dzisiejszych czasach, kiedy większa część właścicieli domów uważa swoich lokatorów nieledwie za białych murzynów, obowiązanych całemi siłami pracować na swoich mieszkaniodawców, dał niedawno jeden ze starozakonnych właścicieli domów w Warszawie. Na łożu śmiertelnem zwoławszy wszystkich spadkobierców, prosił i zobowiązał ich, aby nie podwyższali komornego lokatorom w jego domu zamieszkałym, dopóki tylko dom ten zostawać będzie w ich posiadaniu. *Avis au lecteur* — w Krakowie.

— O Andrzeju Poniatowskim, bracie króla Stanisława Augusta, ojcu księcia Józefa, generale wojsk austrjackich, zaszczyconym wielu wysokiemi oznakami za waleczność i talenta wojskowe, mało posiadamy szczegółów. Dowiadujemy się obecnie, że jeden ze znakomitych historyków naszych udał się do ministra wojny w Wiedniu z prośbą, aby mu wolno było zrobić wypis z tych dokumentów ministerjalnego archiwum, które odnoszą się do karjery wojskowéj księcia Andrzeja Poniatowskiego. Jak wiadomo, ojciec i syn tegoż, ks. Józef, służyli w armji austrjackiéj.

— W miesiącu marcu r. b. ogólna produkcja piwa w 221 browarach galicyjskich wynosiła 104,979 wiader. W tym samym miesiącu opodatkowano 5,035,765 stopni alkoholu w 501 gorzelniach, a w jedynej na cały kraj cukrowni tarnowskiej wyrobiono 526 cent. cukru grudkowego z kartofli.

Kronika zagraniczna.

— Nestor malarzy i podróżników hr. Waldeck umarł w Paryżu 30 kwietnia, licząc lat 110.

— Amerykanin, Marek Grayson, zamierzył obejść świat dokoła piechotą, i w tym celu wyruszył 3 kwietnia b. r. z Nowego-Yorku, zobowiązawszy się stanąć tamże z powrotem na dzień 25 listopada 1876 r. Chcąc odbyć tę drogę w oznaczonym czasie wynoszącą 19,220 mil angielskich, potrzebuje on zrobić dziennie przeszło 3 mile angielskie. Podróżny do tego stopnia posuwa swoją sumienność, że płynąc statkami parowemi, będzie odbywał na pokładzie zwykły swój codzienny trzechmilowy spacer, tak jakby był na stałym lądzie.

— Z 88 nowych dzieł dramatycznych, które w zeszłym roku przedstawiono na 23 scenach w Paryżu, utrzymało się zaledwie 22 przy życiu.

— Obliczenie ludności Wiednia z przedmieściami dnia 17 rozpoczęte, w przybliżeniu dokonane zostało dnia 22 z. m. Ogólna cyfra mieszkańców stolicy według tego obliczenia wynosi wraz z załogą wojskową 1,001,999. Mieszkańcy gmachów dworu cesarskiego nie są w nią wliczeni. W r. 1872 wynosiła ta cyfra 911,271. Najliczniejszy jest okrąg trzeci posiadający 90,256 mieszk. Od r. 1872 najbardziej zwiększyła się liczba mieszkańców dzielnicy dziesiątej bo z 25,725 na 40,710.

* * *

W wianku z konwalji w jaskółek chórze,
Z południa płynie hoża, radosna,
I od jej oczów w całej naturze
Łśni wiosna.

Już sen się zmienił, z słoneczną twarzą
Kroczy i dziwi świat cudną szatą,
A słowik śpiewa różom co marzą:
To lato!

Lecz znów się rozwiał sen tak czarowny,
Sen pocałunków, pieśni, uniesień,
Wtór zżółkłym liściem śie ptak wędrowny:
Już jesień!

I znowu w chacie dziewczę się smuci,
Łzawemi wkoło patrzy oczyma,
I przy kądzieli tęskną pieśń nuci:
Znów zima.

Na linji AB.

Jaś. Dokąd tak spieszysz?
Staś. Na Florjańską, do krawca.
Jaś. Czy mu płacisz?
Staś. Jakiś ty dziwny! gdybym mu płacił, toby on do mnie chodził a nie ja do niego.

Ważna kwestja.

Guwernantka. Pokora jest najpiękniejszą z cnót. — Jeżeli kto da ci policzek, nadstaw mu drugi.
Uczennica. A jeżeli da pocałunek?...

— Zakład kliniki chorób wewnętrznych (pod kierunkiem prof. dr. Korczyńskiego), otwarty dla biednych chorych (bezpłatnie) codziennie od godz. 8½ do 10 rano.

— Klinika chorób zewnętrznych (pod kierunkiem prof. dr. Bryka), codziennie dla biednych chorych (bezpłatnie) od 12—1.

— Dzisiejszy targ nazwać można pierwszym *majowym.* Z nowalji jest już młoda marchewka po 12 c. wiązka, oraz ogórki bardzo ładne ale w małej ilości i po cenach prawie nieprzystępnych (50 c. za sztukę). Szparagi większe po 1 zła. 70 c. kopa; kupując trzeba wybierać z łebkami nieco fjoletowemi, bo zielone łebki dają gorycz. Raków jeszcze nie ma. Kurczęta po 55 c. sztuka. Masło do potraw 45 c. funt, świeżego na garnki znacznie droższego bardzo mało. Kury po 50 c. (tańsze od kurcząt!!). Jaj kopa 1 zła.

Ajencja oświęcimska banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu:

Paryż 26 kwietnia. Na półtygodniowy targ dostawiono wołów sztuk 2797, owiec 16,105; płacono woły 70—84 centimów, owce 80—94 centimów, za $^1/_2$ klg. mięsa.

Wiedeń 29 kwietnia. Spędzono cieląt sztuk 416, wieprzy sztuk 961, owiec sztuk 1174; płacono: cielęta 20—28 zła. za centnar mięsa w skórze, wieprze 20 do 30 zła. za centnar żywéj wagi, owce 22 — 25 centów za funt mięsa.

Odpowiedzi.

Życzliwemu Abonentowi. Jak pan mogłeś przekonać się z wczorajszego numeru, życzenie pańskie w części już spełnionem zostało. Reszta będzie w swoim czasie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 3 maja.

Godzina	Stan barometru w milim.	Temperatura C⁰	Wiatr	Stopień zachmurzenia	Zjawiska
	mm	o			
6 r.	746.3	1.5	PnW	0	Szron
2 pł.	45.6	13.8	PnW	1	
10 w.	46 0	6.5	PnW	0	

Sala redutowa.

Jutro we środę koncert pani Fr. Jakowickiej i pana L. Marka.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 3 maja.	żądają		płacą.	
Ruble ros. papierowe	152	75	153	25
Talary pruskie	162	50	163	—
Dukat austr.	5	26	5	29
Napoleondor	8	87	8	92
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr.	103	—	104	—
Obl. indem. gal. za 100 złr.	87	—	87	50
4% listy zastawne	76	25	76	75
5% „ zastawne	86	—	86	50
6% „ zast. b. hipot.	91	—	92	—
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	—	95	50
4% „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	—	95	50
5% „ „ „ (za rs. 100)	92	—	92	50
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	50	80	—
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	235	75	236	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	140	75	141	25
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	142	50	143	—
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu	9	25	9	75
„ tureckie	54	75	55	50
„ pożyczki z r. 1860	111	90	112	20
„ „ z r. 1864	137	25	138	25
„ „ węgierskiéj.	83	40	83	60

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz. 9 m. 35	wiecz.
	osobowy	„ 11 „ 13	rano.
	mieszany	„ 10 „ 36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7 „ 30	rano.
	osobowy	„ 5 „ 46	„
	mieszany	„ 3 „ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11 „ 30	rano.
	mieszany	„ 11 „ —	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„ 8 „ —	rano.
	osobowy	„ 3 „ 30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 5 „ 46	rano.
	osobowy	„ 8 „ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz. 11 m. 28	wiecz.
	osobowy	„ 5 „ 5	rano.
	mieszany	„ — „ —	
z Wiednia	pospieszny	„ 8 „ 30	wiecz.
	osobowy	„ 9 „ 26	„
	„	„ 9 „ 50	rano.
	mieszany	„ 11 „ —	„
z Wieliczki	osobowy	„ 8 „ 14	„
	mieszany	„ 8 „ 15	wiecz.
z Warszawy		„ 6 „ 50	„
z Wrocławia		„ — „ —	

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 9 rano.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłata.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy ś. Anny) od 9 do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historji naturalnéj (w gmachu Uniwersytetu, ulica św. Anny), bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

Woda książęca

Augusta Renard w Paryżu.

Słynna ta woda do mycia, jest zupełnie nieszkodliwa, nadaje skórze jéj młodociana świeżość, białość, miękkość i delikatność. Chłodzi ona i odświeża tak, jak żaden inny środek. Usuwa ona wszelkie wysypki, piegi i zmarszczki i utrzymuje delikatność skóry aż do późnego wieku. 8(5-3)

Ta obecnie tak ulubiona woda jest na składzie w handlu **M. Dworskiego w Krakowie.** Flakon wraz ze sposobem używania kosztuje 90 c. z przesyłką pocztową złr. 1.

BIBLIOTEKA

powieści i romansów,

oraz dzieła

J. I. Kraszewskiego

wychodzące we Lwowie kompletne i oprawne, są do sprzedania.

☞ Wiadomość w administracji „Kroniki". 13(1-3)

Obicia papierowe

z fabryk angielskich, francuzkich i krajowych

nadeszły świeżo

do handlu

JÓZEFA JAHNA

w Krakowie. 1(8-3)

We Lwowie
przy placu Marjackim
w nowym gmachu
Banku Hipotecznego
vis à vis
Hotelu George'a.

Magazyn Nowości Leona Feintucha

poleca

wielki wybór najnowszych

W Krakowie
w Rynku Głównym
przy wchodzie
w ulicę Grodzką,
w domu własnym.

PARASOLEK en-tout-cas.

Wyroby z bronzu ciemnego i złoconego
jako to: garnitury kompletne do biurka damskie i męzkie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyncze kałamarze, lichtarze, popielniczki i tp. przedmioty.

Wyroby z porcelany i szkła
francuzkie.

Majoliki angielskie.

Wyroby z drzewa i skóry,
jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie i męzkie, teki do papierów.

Albumy i ramki do fotografij
od złr. 1 cnt 50 do najdroższych.

Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki

Lornety teatralne i polne
od złr. 10 do najozdobniejszych.

Kufry i torby.
z urządzeniem i bez, dla dam i mężczyzn.

Kufry damskie.
duże z przedziałkami.

Biurka i etażerki.
z drzewa ozdobne.

Wachlarze.
balowe w wielkim wyborze od złr. 1 do najpiękniejszych.

Kwiaty francuzkie.
w wielkim wyborze.

Okrycia balowe, kaptury i chusteczki
włóczkowe dla dam.

Gorsety francuzkie
po złr. 2 c. 75, 4, 5, i 6 c. 50.

Szale i chustki
wełniane francuzkie i angielskie.

Szale damskie (Himalaya) angielskie.

Rękawiczki
o 2ch, 3, 4 i 6ciu guzikach, wiedeńskie i francuzkie.

Krawaty i szaliki
męzkie i damskie w wielkim wyborze.

Chustki fularowe i batystowe
od złr. 4 c. 50 do 39 za tuzin.

Wielki wybór kaftaników
wełnianych od złr. 1 c. 50 do najlepszych jedwabnych.

Koszule męzkie białe
po złr. 4.

Koszule kolorowe
tylko z prawdziwego „Oxford shirting" w licznym wyborze kolorów i deseni najnowszych.

Kołnierze i mankiety
webowe angielskie shirtingowe.

Skarpetki i pończochy
niciane fil d'Ecosse i jedwabne oraz **Pończochy damskie** fil d'Ecosse i jedwabne ajourowe i haftowane.

Kapelusze męzkie filcowe
angielskie od pp. Christis w Londynie po złr. 2 c. 75, 4, 5 i 6 c. 50. **Cylindry** francuzkie i angielskie. **Kapelusze** składane (Chapeau mecaniques) po złr. 8·50, 10 i 12.

Kołdry i pledy
angielskie w wielkim wyborze, począwszy od złr. 8 do 100.

Kamasze skórzane i Watterprof
angielskie do polowania i konnej jazdy, w wielkim wyborze.

Płaszcze angielskie gumowe
w najlepszym gatunku, po złr. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

Parasole angielskie i francuzkie
jedwabne po złr. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12tu i 16tu prętach.

Kalosze męzkie i damskie angielskie.

Laski i spicruty.

Papier listowy (papier de fantasie).

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie.

Wszelkie artykuły do toalety.

Wielki wybór najnowszych wzorów **biżuterji francuzkiej i angielskiej.**

Wielki skład prawdziwej perfumerji francuzkiej i angielskiej
li tylko z fabryk renomowanych za granicę.

Polecam znane już Szanownej Publiczności perfumy pod nazwą: **Cracow & Lemberg Bouquet**
zrobione wyłącznie dla mnie przez p. Atkinsona w Londynie, butelka 1 złr. 50 c.

Skład wody kolońskiej we flaszkach po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

Ceny stałe umiarkowane.

(15) Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. (1)

Galicyjskie Ogólne Towarzyst. Ubezpieczeń.

Reprezentacja w Krakowie

ul. Franciszkańska 166.

W dziale ubezpieczeń na życie, za opłatą **nizkiej i stałej premji**: a) Na wypadek śmierci, b) posagi i c) stypendja dla chłopców. — Zaprowadzone **wzajemne spółki na przeżycie**, jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędności.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpiecza także: domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki machin, towary na składzie sprzęty domowe, bydło i td., od szkód zrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję**. b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie**. c) Transporta lądowe i wodne.

Dochodzenie szkód przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej, a przypadające wynagrodzenie, wypłaca w jak najkrótszym czasie. — Bliższych szczegółów udziela **Dyrekcja we Lwowie, Reprezentacja w Krakowie**, oraz ajenci we wszystkich miastach i miasteczkach. 4(9-2)

Wydawnictwo czasopisma

„OJCZYZNA“

we Lwowie.

Pragnąc ułatwić jak najbardziej z naszej strony

prenumeratę „Ojczyzny“

podczas trwania

obecnej sesji sejmowej,

na którą Redakcja naszego czasopisma szczególną zwraca uwagę,

otwieramy na miesiące Maj i Czerwiec

prenumeratę specjalną

której cenę oznaczamy

na **3** złr.

Numera OJCZYZNY od dnia 29 Kwietnia, w którym podane sprawozdanie z pierwszego po ferjach świąt unickich posiedzenia sejmowego do 1 Maja, prenumeratorowie przybywający od 1 Maja otrzymają „gratis“.

Prenumeratę nadsyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Odcinek Ojczyzny zostanie w miesiącu Maju znacznie wzbogacony nader interesującemi pracami.

Lwów 27 kwietnia 1875. 14(1 3)

(6) # M. DWORSKI (2-12)

w Krakowie rynek gł. 14.

Skład papieru, ksiąg handlowych, kopjałów, książeczek notatkowych oraz wszelkich potrzeb piśmiennych i kontuarowych z najpierwszych fabryk austrjackich, angielskich i francuzkich; papierów rysunkowych angielskich **J. Whatmana** — i francuzkich (Papier Ingres) **Michalleta**.

Skład różnych wyrobów galanteryjnych, jako to: **albumów, pularesów, portmonetek**, oraz wszelkich potrzeb dla podróżujących.

Skład **wody kolońskiéj, mydeł, kosmetyków i perfum** słynnych firm angielskich i francuzkich: **Atkinson, Rimmel, Lubin, Pinaud, Rigaud, Bayley, Hendrie** i innych, oraz wszelkich potrzeb toaletowych.

Skład **herbaty rosyjskiéj ANDREJEWA w Moskwie** funt po 2, 3, 4, 5, 7 i 10 złr. — **arak, rum, wina i likiery francuzkie**, oraz **wódki gdańskie.**

Skład cybuchów, lasek, fajek piankowych i tureckich, cygarniczek, scyzoryków i t. p. przedmiotów.

Wyłączny skład **masy i lakierów do zapuszczania posadzek z fabryk warszawskich**, które pod tym względem wyprzedziły niemieckie i czeskie.

Skład główny w Krakowie **KAS KASETEK** ze słynnéj fabryki **F. Wertheima i Sp.** w Wiedniu.

Przyjmuje **inseraty** do wszystkich dzienników krajowych, niemieckich oraz francuzkich i wyrabia **paszporta, wizy i legalizacje dokumentów prawnych** u wszystkich poselstw zagranicznych.

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności na tę dogodność, iż w tym magazynie można za **jednym zachodem zaopatrzyć się niemal we wszystkie potrzeby po cenach rzetelnie umiarkowanych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

PANNA

do szycia białego, znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kroniki“.

Potrzebna jest zaraz

panna służąca,

umiejąca szyć biegle. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kroniki.“

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 101

załatwia wszelkie interesa

rolniczo-przemysłowo-handlowe.

Szczególniej pośredniczy:

a) w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, realności, fabryk, lub w wydzierżawieniu tychże;
b) w kupnie, sprowadzaniu i ekspedjowaniu wszelkich machin, narzędzi rolniczych i fabrycznych tak z Krakowa, jako też z zagranicy;
c) w kupnie lub wskazaniu miejsca, gdzie można nabyć poprawnych ras koni rozpłodowych, zaprzęgowych, wierzchowych, bydła, trzody i owiec.
d) w kupnie lub sprzedaży zboża. 10(3-2)
e) w sprowadzaniu ludzi do robót tak górali jak mazurów (szczególniéj do Rossji), jakoteż w dostarczaniu budowniczych, inżynierów lub mechaników.

Znając osobiście Francję, Włochy, Niemcy, Rossje i będąc sam poprzednio gospodarzem, przyrzeka wykonać wszelkie zlecenia i zamówienia spiesznie, dokładnie i korzystnie z zadowoleniem P. T. Obywateli za miernêm wynagrodzeniem.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.